



W tym numerze:

Jak dojechać do Jacy?

Postanowienia noworoczne

"Alpha Dog"

"Wilk 2" część 4

North obudził krzyk dziewczynki. Krzyczała: "Obudź się, North, obudź! Musimy uciekać!". North leniwie się podniosła i poszła za dziewczynką. Przed domem czekał powóz. "Córeczko, zbliża się wojna, więc musimy jechać, aby zamieszkać gdzieś indziej" - mówiła jej mama, gdy wsadzała North i dziewczynkę do wozu. Sama usiadła z przodu i powiedziała do swojego męża, że czas jechać. W oddali, na północy było słychać wrzaski ludzi i strzały czołgów. Po dwóch dniach jazdy rodzina razem z North dojechała na lotnisko. North wsadzono do klatki, która pojechała do bagażowni, a reszta rodziny wsiadła do samolotu.

Podczas lotu klatka North kilkakrotnie się przewracała i wilczyca uderzała wtedy głową o ścianę klatki. Na szczęście lot trwał "tylko" 12 godzin i North dała radę wytrzymać. Byli na innym kontynencie, w Ameryce Północnej, w mieście Phoenix, na lotnisku Phoenix Sky Harbor International Airport PHX.

Niestety, ale klatkę North wziął ktoś inny. Był to szalony naukowiec, dr Crazy, który chciał pomieszać DNA wszystkich gatunków wilków na świecie. Ale że był głupi, chciał zabić swoje porwane "obiekty" po ukończeniu badań.

Niedługo ciąg dalszy!

Helena Źarska

Alpha Dog - Tom 1 - Rozdział 2

Promienie słońca wpadały do ciemnej jaskini, tworząc na piasku jasne pasy. Gdy światło dosięgnęło Harveya, pies podniósł lekko łeb. Rozejrzył się dookoła. Pozostałe psy dalej spały. Wilczur ziewnęła przeciągle, po czym zerknął na Nelę wtuloną w jego bok. Delikatnie położył pysk na jej barkach i przymknął oczy. Wciągnął w nozdrza jej zapach. Sunia pachniała niczym piękna lawenda. Jej zapach był słodki i delikatny. Harvey od razu się rozluźnił. Zapach suczki był bardzo kojący.

Wilczur rozejrzył się po jaskini. Było tu dość ciemno, ponieważ światło napływało tylko z wejścia do groty. Pies utkwiał wzrok w kamiennej ścianie równoległej do tej, przy której leżał. Spały pod nią dwie suczki: Abi i Iskra. Większa sunia spała, opierając pysk na przednich łapach wyciągniętych do przodu. Mniejsza z nich zwinęła się w kłębek, podwijając przednie łapy pod siebie.

Harvey zerknął na ścianę stykającą się jednocześnie z dwiema poprzednimi. Spał pod nią Delgado: wielki owczarek niemiecki przewodzący patrolom dzikich psów. Za nim leżała Dolly, jego ukochana córka bardzo poraniona przez Harvey'a podczas walki w obozie ludzi. Psa znowu ukuło poczucie winy. Zafundował tej suni taki los.

Nagle coś przykuło uwagę Harvey'a. Wyteżył wzrok i spojrzał na małą Dolly. Wtedy właśnie zdał sobie sprawę, że przednia prawa łapa suni jest cała powyginana i sflaczała.

- O nie-pomyślał. - Ona ma zwichniętą łapę. Wilczur spuścił wzrok. Otworzył lekko pysk i zmarszczył brwi. Poczucie winy paliło zarówno jego mózg jak i serce. Harvey spróbował otrząść się z tego dziwnego uczucia. Nie chciał o tym myśleć.

- Dolly na pewno wyzdrowieje - powtarzał sobie, podnosząc się w ten sposób na duchu.

Właśnie w tej chwili obudziła się Nela śpiąca obok niego. Widząc wyraz pyska psa, sunia zapytała odruchowo:

- Coś nie tak?

Harvey natychmiast otrząsał się z dziwnych uczuć i zerknął na przyjaciółkę.

- Nie, nic mi nie jest- odpowiedział szybko, zapewniając o tym zarówno Nelę jak i samego siebie. Suczka odpowiedziała mu skinieniem głowy, po czym

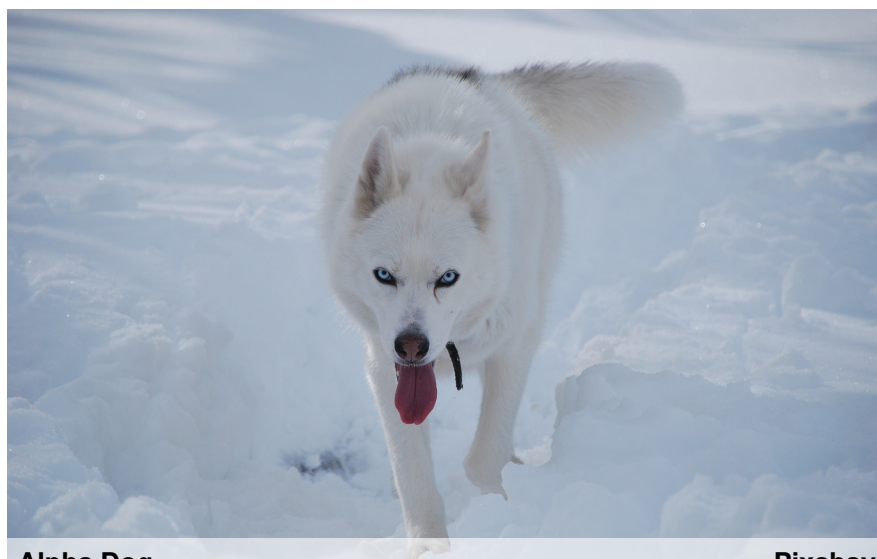
ziewnęła przeciągle, wyciągając do przodu przednie łapy. Otrząsała złoto-białe futro i podreptała w stronę wyjścia z jaskini. Harvey przymrużył oczy, odprowadzając suczkę wzrokiem.

- Gdzie ona idzie? - pomyślał. - Czyżby planowała ucieczkę? Wilczur od razu podreptał do niej. Suczka obróciła się, gdy poczuła jego oddech na swoich plecach. Położyła uszy po sobie.

- Śledzisz mnie?! - zapytała z nutą oburzenia. Machała ogonem, ale nie ze szczęścia.

- Nie... ja... tylko - powiedział przyłoczony Harvey, drapiąc przednią łapą po piasku. Suczka spojrzała na niego pytająco, po czym nadąsanym krokiem odeszła na swoje miejsce w jaskini. Harvey wbił wzrok w ziemię.

- Chyba nigdy nie dotrę do jej serca - pomyślał. Spuścił pysk



Alpha Dog

Pixabay

i położył się tam, gdzie stał, z dala od Neli.

Harvey poczuł, jak ktoś paca go po głowie. Otworzył lekko jedno oko, potem drugie i zobaczył przed sobą Dolly. Suczka wyglądała, jakby w ogóle nie zdawała sobie sprawy z tego, że jedna z jej łap jest zwichnięta. Wilczur odwzajemnił jej radosny uśmiech i pacnął ją lekko łapą. Suczka odskoczyła, następnie oddała cios. Harvey zrobił unik i szczerknął łagodnie do suczki:

- Już wystarczy - odparł, ale widząc rozczarowanie suni, szybko dodał:

- Świetnie walczysz, Dolly. Młoda suczka od razu się rozpromieniła i pobiegła do swojego ojca, który siedział na drugim końcu jaskini. Delgado obserwował swoją córkę od chwili, gdy podbiegła do Harvey'a. Wilczur posłał mu ostrzegawcze spojrzenie, ale gdy sunia podbiegła do niego, od razu przeniósł spojrzenie z Harvey'a na swoją córkę.

Słońce znajdowało się na samym środku swojej wędrówki po niebie. Swoim blaskiem oświetlało całą łąkę, po której wędrowały psy. Pod jego wpływem Harvey przymrużył oczy. Od rozpoczęcia przez grupę dalszej wędrówki minęło parę godzin. Starsze psy przeprowały się przez wysoką trawę, spokojnie truchtając, ale mała Dolly zaczynała tracić siły. Sunia dyszała ciężko, powoli kuśtykając po żółto-zielonej trawie.

Harvey usłyszał ciężki oddech suczki, lecz zanim zdążył do niej podejść, przed pyskiem mignął mu brązowo-czarny kształt. Był to ojciec suni, Delgado. Wilczur złapał córkę za kark i ruszył dalej powolnym truchtem. Harvey przyspieszył tempo.

Wyminął dwa owczarki niemieckie i podreptał w stronę Neli. Gdy zrównał się z nią, lekko zwolnił. Spojrzał na żółto-białą suczkę. Ta posłała mu pytające spojrzenie.

- O co chodzi? - szczerknęła, wywieszając język.

Harvey spuścił wzrok na własne łapy.

- Nic, nie ważne - odpowiedział tak, jakby chciał coś przed nią ukryć.

Suczka wzruszyła ramionami i zwróciła wzrok przed siebie.

Wzniosła głowę ku niebu, spoglądając spokojnie na chmury. Chwilę po tym opuściła łeb z powodu rażonych przez słońce oczu.

Psy dalej podążały ścieżką biegnącą przez pole. Delgado prowadził. Za nim podążała Iskra i mała Dolly.

Słońce powoli ukrywało się za horyzontem, gdy psy były już u kresu swojej wędrówki. Żwawym krokiem zbliżały się do widniejącej przed nimi kotliny. Harvey podążał za resztą grupy, wciągając nosem nowe zapachy. Wtem jeden z nich go zaskoczył. Czuł zapachy wielu nieznanym psów. Wiedział, że ukrywają się w wąwozie. Delgado poprowadził do jego wnętrza.

- Co on najlepszego wyprawia?! - pomyślał Harvey, ostrożnie schodząc do wnętrza kotliny za pomocą podziemnego tunelu. Jego oczom ukazała się spora piaszczysta polana. Z każdej strony otaczały ją skalne ściany. Tylko na samym szczycie skały nie łączyły się, tworząc dzięki temu duży otwór z widokiem na niebo. Po całej dolinie w różnych miejscach rozstawione były legowiska stworzone z liści, mchu i ptasich piór. Największe z nich było ukryte w niewielkiej jaskini stojącej przy ścianie równoległej do wyjścia z tunelu. Gdy grupa nowoprzybytych psów podeszła w jej stronę, nagle z jej wnętrza wyłoniła się piękna, biała suczka o długiej, puszystej sierści i urodziwych błękitnych oczach...

Wkrótce kolejne części "Alpha Dog", Jesteście ciekawi dalszych losów Harveya?

Zapraszam do czytania
Oliwia Kulczycka



Wąwóz

Pixabay

Jaca - jak dojechać?

Zeby dojechać do Jacy, trzeba:

1. Kupić bilet z Wrocławia do Zaragozy (widziałem jeden za 896 zł z przesiadką w Londynie).
2. Dostać się do Wrocławia.
3. Wylecieć do Londynu, lotniska Stansted (lot zajmie około 2h 15min).
4. Ze Stansted do Zaragozy (lot zajmie ok. 2h 10min)
5. Skierować się na Avenida Cataluña 152.
6. Wsiąść do autobusu kursującego do Jaci (podróż kosztuje 9,70 €).
7. Wsiąść na stacji Jaca Fraga.
8. Gratulacje, jesteś w Jacie!

kapibara baranina (con Los Jacitos)



Jaca

Pixabay

Postanowienia noworoczne

Od bardzo długiego czasu znany jest zwyczaj robienia sobie postanowień na nowy rok. Niektórzy chcą np. schudnąć, zbierać na coś, skończyć z nałogiem itp.

Ale czy te postanowienia mają sens? Ale czy nowy rok ma znaczenie, żeby coś zacząć? Wiele osób po postanowieniu bardzo szybko się poddaje. Jeżeli chcemy dążyć do czegoś, to nie powinno mieć znaczenia, jaka jest pora roku.

Inna sytuacja, gdy ktoś naprawdę wykonuje swoje postanowienie nie tylko przez styczeń, bo wtedy to naprawdę ma logikę. :)

Kapibara Jedzieci,
Kapibara Jeżone,
Liwia :)



Postanowienia...

Pixabay

STOPKA REDAKCYJNA

Numer zredagowali: Helena Źarska, Oliwia Kulczycka, Kapibara Jedzieci, Kapibara Jeżone, Liwia :), kapibara baranina (con Los Jacitos)

Zdjęcia: Pixabay

Redaktor naczelna: Justyna Zaryczańska